

# Przedwzrostek

Cena  
egzemplarza

10

groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr 119

Wydanie

L

Rok 68

Środa, dnia 25 maja 1938

## Przełomowe chwile dla Czechosłowacji

Czechosłowacją zajmuje się cały świat — Hitler wyjechał z Monachium? — Gen. Gamelin uda się do Pragi — Plan Henleina — Paryż i Londyn pod znakiem optymizmu — Dotychczasowe wyniki wyborów

Warszawa. (Tel. wł.). W ciągu dnia wczorajszego odwiedził min. Becka ambasador angielski Kennard i ambasador francuski Noel.

### Spokój w Czechosłowacji

Doniesienia, napływające z Pragi, stwierdzają, że wskutek zarządzeń wojskowych niedziela i wybory minęły w całkowitym spokoju. Na pograniczu Henlein uzyskał mniej więcej 90 pct głosów niemieckich. Socjaliści, którzy mu się przeciwstawili, z trudem utrzymali tu i ówdzie swój stan posiadania, a gdzieś tam musieli się cofnąć.

### Wzrost głosów czeskich

Natomiast zastanawiający jest wzrost głosów czeskich w krajach sudeckich. M. i. w mieście Duchcow (Dux) uzyskały stronnictwa czeskie o 1.000 głosów więcej, niż Henlein. Po raz pierwszy zdarza się, że w tej miejscowości będzie burmistrzem Czech (Duchcow liczy około 15 tys. mieszkańców — red.).

### Ruchliwość dyplomatów

W stolicach zachodnich ruchliwość dyplomatów była niezwykła. Bonnet pozostawał w ścisłym kontakcie z ambasadorem angielskim i przyjął posła czechosłowackiego, ambasadorów sowieckiego, polskiego i amerykańskiego, który na telefoniczne zarządzenie z Waszyngtonu wstrzymał swój wyjazd z Paryża.

W Berlinie ambasador angielski Henderson, który interweniował u Ribbentropa raz w piątek, dwa razy w sobotę, zjawił się w niedzielę po raz czwarty, aby ostrzec rząd niemiecki przed próbą użycia przemocy w sprawie Niemców sudeckich.

Rząd angielski przyjąwszy wobec Francji formalne zobowiązania doprowadzenia do pokojowego załatwienia sporu przedsięwziął jak najdalej idące kroki, aby Berlin nie miał żadnych wątpliwości, że solidarność francusko-angielska wytrzyma próbę, gdyby Francja była zmuszona wskutek akcji niemieckiej do wypełnienia swoich zobowiązań sojuszniczych.

### Co robi Hitler

Późnym wieczorem do Londynu nadeszła wiadomość, że Niemcy sudeccy wydali oświadczenie, iż nie przystąpią do rokowań z rządem czeskim. Korespondent „Kurierza Warszawskiego“ notuje pogłoskę z Berlina o wyjeździe kanclerza Rzeszy z Monachium w niewiadomym kierunku. Według doniesień korespondentów angielskich Hitler zwołał w nocy na konferencję szefów armii.

### Gen. Gamelin jedzie do Pragi?

Z zagranicy też nadchodzą pogłoski, że naczelny wódz armii francuskiej, a w chwili obecnej także i angielskiej, gen. Gamelin, zamierza w najbliższych

dniah z grupą oficerów armii francuskiej przyjechać z wizytą do Pragi.

### O Henleinie

W Pradze zwracają uwagę, że wbrew zapewnieniom Henlein, „Führer“ Niemców sudeckich, nie wrócił na czas wyborów i w ciągu dni krytycznych pozostawił partię własnemu losowi. Na wtorek jest zapowiedziana konferencja Hodź z Henleinem, który podobno w niedzielę bawił w Berlinie. Jeżeli do tego czasu nie wróci, Hodźa rozpocznie układy z parlamentarnymi przedstawicielami partii Niemców sudeckich.

### Stanowczość Anglii

Według doniesień z Londynu w niedzielę amb. Henderson bardzo zdecydowanie zażądał od Ribbentropa wyjaśnienia co do stosunku Niemiec do Czechosłowacji i zagroził, że Anglia odwoła swoich konsulów z Rzeszy. Konsulowie ci otrzymali polecenie zamówienia w dyrekcjach kolejowych wagonów do Londynu, co uważano za demonstrację. Na prośbę Ribbentropa Henderson odwołał to zarządzenie.

Dirksena i oświadczył mu, że rząd angielski jest bardzo zdziwiony z racji wrogiego stanowiska, zajętego przez prasę niemiecką wobec W. Brytanii. Lord Halifax oświadczyć miał dalej, że jego rząd widzi w tego rodzaju postępowaniu prasy Rzeszy bardzo niepożądane objawy, które mogą doprowadzić do zaostrzenia położenia.

Amb. von Dirksen udzielił miał uspokajających zapewnień, że rząd niemiecki nie dąży do zaostrzenia położenia i zapewnić miał, że Berlin dołoży starań, aby złagodzić ton prasy niemieckiej.

### Oficjalne koła francuskie mówią o odprężeniu

Paryż. (PAT) Koła oficjalne i pół-oficjalne francuskie zajmują stanowisko daleko idącego optymizmu, podkreślając, że sytuacja rozwija się w kierunku odprężenia.

Niedzielną „Temps“ ukazujący się po południu charakteryzuje sytuację w ten sposób, że aczkolwiek sytuacja w chwili obecnej jest poważna, to nie jest bynajmniej rozpacziwa.

Niemniej wszystkie wiadomości nadchodzące z Pragi, Berlina i Londynu figurują na czołowych miejscach prasy francuskiej z jednobrzmiącymi niemal nagłówkami: „Poważna sytuacja w związku z wyborami czeskimi“.

W kołach paryskich komentują sytuację w ten sposób, że pomiędzy Anglią i Francją dokonany został podział ról.

### Ciąg dalszy na stronie 2

## Rumunia ostrzega Węgry

Warszawa. (Tel. wł.) Z Belgradu donoszą, że rozwój wypadków w Czechosłowacji wywołał zaniepokojenie sfer rządowych i społecznych jugosłowiańskich. Prasa zachowuje daleko idącą wstrzemięźliwość. Silne zainteresowanie budzą wiadomości z Budapesztu i Bukaresztu.

Nawiązując do sobotniej konferencji pomiędzy regentem Horthym i premierem Imredym, ministrem Kanya

i min. gen. Ratzem, dzienniki dają do zrozumienia, że armia węgierska znajduje się rzekomo w stanie pogotowia.

Z Bukaresztu nadeszły wiadomości, według których korespondentem zagranicznym oświadczone, że o ile Węgry wnieśliby się czynnie do zatargu o Niemców sudeckich, Rumunia spełni swe zobowiązania, wynikające z jej przynależności do Małej Ententy. (w)

## Pod znakiem optymizmu w Londynie i Paryżu

Energiczna akcja rządu brytyjskiego — Narady w ciągu niedzieli

Londyn (PAT). Z autorytatywnego źródła brytyjskiego korespondent P. A. T. otrzymuje następujące wyjaśnienia na temat obecnego położenia:

Powrót premiera Chamberlaina do Londynu planowany był w niedzielę późnym wieczorem. Po otrzymaniu w sobotę telefonicznych sprawozdań od min. Halifaxa o negatywnych wynikach kilku interwencji amb. Hendersona u min. Ribbentropa, premier postanowił zwołać na niedzielę po południu posiedzenie gabinetu.

Chamberlain powrócił do stolicy w niedzielę w południe. Narada ministerialna trwała godzinę. Nie powzięto żadnych uchwał a wyjaśnienia, udzielone członkom gabinetu przez Halifaxa, raczej prowadziły do konkluzji, że położenie w stosunku do soboty w pewnym stopniu poprawiło się. Prawdopodobnie złożone zostanie w ponie-

dzialek w Izbie Gmin oświadczenie premiera, a Halifax zrobi to w Izbie Lordów.

Brytyjskie koła rządowe uważają jednak nadal położenie za skomplikowane i krytyczne. Krzyżują się pogłoski i zaprzeczenia stron zainteresowanych co do rozmaitych wypadków na pograniczu oraz co do ruchów wojsk.

Anglia pragnie podjąć wysiłki w Pradze, aby doprowadzić do bardziej rozsądnego i spokojnego traktowania położenia, celem umożliwienia przede wszystkim rozpoczęcia rokowań pomiędzy Henleinem a rządem czeskim. Londyn wykorzysta cały swój wpływ w tym kierunku.

W brytyjskich kołach rządowych z zadowoleniem stwierdzono, że ton prasy niemieckiej jest spokojniejszy, a to uważa się w Londynie jako dowód pewnego odprężenia.

W niedzielę również lord Halifax wezwał ambasadora niemieckiego von



UROCHE BLIŹNIĘTA

Amerika nagrodziła już najmłodszą i najstarszą parę bliźniąt. Te cztery pary mają największe szanse w konkursie najładniejszych par bliźniąt



LOTNICTWO I MODA

Na przyjęcie w Brytyjskim Aeroklubie Królewskim przybyła jedna z pań w tak przybranym kapeluszu

# Przełomowe chwile dla Czechosłowacji

ciąg dalszy ze strony 1

## Katastrofa lotnicza nad granicą

W poniedziałek przed południem nad granicą nad leżącym na terenie Czechosłowacji miasteczkiem Weipert ukazał się czeskosłowacki samolot wojskowy, który następnie przeleciał przez granicę niemiecką w pobliżu Baerenstein. W samolocie znajdowało się dwóch ludzi załogi.

Po dłuższym krążeniu nad miastem samolot odleciał w kierunku Pressnitz, leżącego na terytorium Czechosłowacji. W pobliżu Pressnitz samolot spadł na ziemię i objęty został płomieniami. Pomimo wysiłków, nie udało się uratować żadnego z pilotów.

## Odwolane ekspozycje min. Krofta

Czeskie biuro prasowe donosi, że zapowiedziane ekspozycje, które minister spraw zagranicznych Krofta miał wygłosić we wtorek w komisjach spraw zagranicznych obu izb, zostało odwołane.

Zarząd Stronnictwa Niemców Sudeckich wydał swym członkom polecenie, aby nie nosili w czasie pobytu w Pradze ubiorów, mogących zwracać uwagę, jak np. białe pończochy, kostiumy tyrolskie etc.

odnieśli ciężkie rany. Przewieziono ich natychmiast do pobliskich koszar i udzielono pierwszej pomocy. Jeden zmarł w koszarach z ran, a drugi został przewieziony do szpitala w Cheb, gdzie wkrótce zakończył też życie.

## Nowy konflikt graniczny

Praga. (Tel. wł.) Minister spraw zagranicznych Krofta przyjął posta-

niemieckiego w Pradze, wobec którego wyraził ubolewanie z powodu incydentu, jaki wydarzył się w sobotę w Mistelbach.

Przebieg incydentu tego był następujący: trzech żołnierze czeskosłowacki, którzy odbywali ćwiczenia przewidziane przez władze wojskowe, znaleźli się na terytorium niemieckim w pobliżu mostu drewnianego w Bernartstet na rzece Thaya. Zauważeni przez patrol niemiecki żołnierze zbiegli. Czechosłowackie władze wojskowe o fakcie tym zawiadomiły rząd w Pradze. Min. Krofta poprosił do siebie posła niemieckiego i złożył mu w imieniu rządu ubolewanie.

## Apel prezydenta Benesa

Praga (ATE) Prez. Benes wygłosił w Taborze przemówienie, w którym zajął stanowisko wobec wydarzeń ostatniego tygodnia.

Prezydent podkreślił, że położenie jest obecnie tak naprężone jak nigdy od chwili zakończenia wojny. Należy zachować spokój i zimną krew. Dr Benes nawoływał do zaniechania waśni wewnętrznych i twierdził, że nie trzeba obawiać się przyszłości. Wreszcie zapowiedział ogłoszenie w

najbliższym czasie statutu mniejszościowego.

„Po obu stronach istnieją elementy skrajne. Zwracam się więc do obu stron z apelem o umiarkowanie. Osiągnięcie należytego rozwiązania trudności jest możliwe tylko w drodze kompromisu. Nawołuję wszystkie stronnictwa czeskie i niemieckie do okazania pomocy rządowi w duchu pojednania.”

W końcu prezydent omówił ostatnie zarządzenia wojskowe.

## Dotychczasowe wyniki wyborów

Wyniki wyborów w Pradze ogłoszone zostały w nocy. Narodowi-socjaliści (partia dra Benesa) otrzymali 142.430 głosów. W roku 1931 partia ta dostała 107.146 głosów, zyskała więc 35.284 głosy. Drugą z kolei co do liczby głosów była lista komunistyczna, na którą padło 90.373 głosy, czyli 31.642 głosów więcej aniżeli w ostatnich wyborach. Socjal-demokracja otrzymała 77.530 głosów, zyskując 10.608 głosów. Katolicy czescy dostali 37.542 głosy, wykazując wzrost od ostatnich wyborów o 10.328 głosów. „Ziwnostnicy” otrzymali 35.740 głosów, zyskując 11.897. Wreszcie agrariusze zdobyli 29.174 głosy, czyli o 12.379 więcej niż w wyborach poprzednich.

Utrata głosów przypada całkowicie niemal na partie nacjonalistyczne.

Zródła niemieckie podają, że według dotychczasowych obliczeń, z 33 gmin listy Partii Niemców Sudeckich uzyskały 84.132 gł. (88,56 pct niemieckich). Poza tym oddano 10.868 gł. na listę Niemców Socjal-Demokratów. Na listy czeskie padły w tych 33 gminach 17.892 głosy, a na listy komunistyczne 4.266 głosów. Wynik wykazuje dalszy wzrost głosów, oddanych na listy Partii Niem-

ców Sudeckich o 44,5 pct w porównaniu do wyników wyborów parlamentarnych w r. 1935.

Ostateczne wyniki wyborów w Czechosłowacji przedstawiają się jak następuje: Stronnictwa koalicyjne utrzymały mniej więcej swój stan posiadania, komuniści ponieśli straty na prowincji, lecz wyrównali poniekąd te straty w Pradze, gdzie zajęli drugie miejsce za narodowymi socjalistami.

Na ogólną liczbę stu mandatów narodowi socjaliści uzyskali 26, komuniści 17 i socjal-demokraci 14. Stronnictwa nacjonalistyczne utraciły 8 mandatów. Mniejsza stronnictwa poniosły porażkę. Lista Henleina zdobyła w Pradze 3 mandaty.

## Głosy prasy francuskiej o wyborach

O ile chodzi o sam wynik niedzielnych wyborów w Czechosłowacji, prasa paryska bagatelizuje sukces partii Henleina, oświadczając, że zdobył on tylko od 70 do 80 proc. głosów, co nie stanowi jeszcze tak przyzmiatającego zwycięstwa, jak oczekiwano. Spodziewano się bowiem, iż uzyska on około 90 procent.

## Plan Konrada Henleina

„Evening Standard” o zamiarze oderwania Kraju Sudeckiego od Czechosłowacji

London. (ATE). „Evening Standard” twierdzi, że niemiecki plan rozwiązania zagadnienia czeskosłowackiego, przypisywany Henleinowi, został zakomunikowany w sobotę rządowi londyńskiemu. Plan ten przewiduje następujące etapy:

Po ogłoszeniu wyników wyborów gminnych na obszarze, zamieszkałym przez Niemców sudeckich, Konrad Henlein zwoła wszystkich radnych niemieckich i zostanie ukonstytuowany Narodowy Komitet Niemców Sudeckich w Czechosłowacji.

Następnie ów komitet wybierze Konrada Henleina na stanowisko „Führera”. Po przyjęciu wyboru na-

wiąże on rokowania z rządem praskim na stopie równości. W dalszym rozwoju wypadków wszystkie urzędy na obszarze sudeckim będą podlegały Komitetowi Narodowemu, a urzędnicy czescy zostaną usunięci. Granica celną pomiędzy Niemcami a Czechosłowacją ma być zniesiona.

W razie odrzucenia tego planu przez rząd praski Konrad Henlein odwoła się do Rzeszy z prośbą o pomoc i obronę praw Niemców sudeckich.

„Evening Standard” twierdzi dalej, że rząd niemiecki podjął już przygotowania o charakterze wojskowym w przewidywaniu tej ewentualności.

## Rozmowy Niemców z prem. Hodzą

Praga. (PAT). Czeska Ag. Tel. donosi:

Wobec tego, iż Henlein, prezes Partii Niemców Sudeckich, znajduje się za granicą skąd wróci podobno w początkach tygodnia, premier Hodža zaprosił pos. Franka, z którym odbył rozmowę.

Zwracając uwagę na odpowiedzialność, obejmującą wszystkie czynniki polityczne, a więc i kierownictwo Partii Niemców Sudeckich, premier wezwał Franka, by kierownictwo jego

stronnictwa podtrzymywało rząd i by wpływało na swych członków w sensie utrzymania ładu oraz spokoju.

Zródła niemieckie podają, że podczas narady miano uzgodnić, iż Partia Niemców Sudeckich weźmie na siebie odpowiedzialność za utrzymanie porządku na obszarze Sudetów. Pos. Frank oświadczył, iż koniecznym warunkiem wypełnienia tego zadania jest umożliwienie partii jej czynności i niestawianie przeszkód. Premier Hodža wyraził miął na to zgodę.

## O tragicznym wypadku w Chebie

Praga. (ATE). Ogłoszono komunikat oficjalny o tragicznym wypadku, który wydarzył się 21 bm. w godzinach rannych w miejscowości Cheb.

Komunikat zaznacza, że w tym dniu we wczesnych godzinach rannych szosę z Chebu do Goldberga jechał motocykl, na którym znajdowało się dwóch ludzi. Motocykl wzbudził podejrzenia, wobec czego policjanci wezwali jadą-

cych przy pomocy podniesienia rąk, oraz słownie w językach czeskim i niemieckim do zatrzymania się.

Jednakże znajdujący się na motocyklu osobnicy, jak się później okazało rolnik Jerzy Hofman lat 45 i rolnik Mikołaj Boehm, lat 45, obaj rodem z okregu Cheb, wezwania nie usłuchali. lecz przeciwnie skierowali motocykl na jednego z policjantów, który musiał, aby uniknąć przejechania, odskoczyć w bok. Policjant ów wystrzelił, mierząc w oponę prawego koła. Niefortunnie zbiegiem okoliczności kula trafiła obu motocyklistów, którzy

## Zdenerwowanie amb. Hendersona

London. (PAT). W kołach politycznych wywołała zdziwienie wiadomość, że ambasador brytyjski w Berlinie, Henderson polecił w ubiegłą sobotę „osobom zbliżonym do ambasady angielskiej i konsulatu” przygotować się do ewentualnego wyjazdu z Berlina.

Podobno w danym wypadku przez te „osoby zbliżone do ambasady i konsulatu” należy rozumieć członków berlińskiego biura Agencji Reutera, którzy mieli opuścić stolicę Rzeszy na znak protestu przeciwko zajściu jed-

nego ze współpracowników Reutera z władzami niemieckimi.

Lord Halifax, dowiedziawszy się o zarządzeniu amb. Hendersona, polecił niezwłocznie cofnąć je uważając, iż jest nie umotywowane i wywołujące zaniepokojenie.

W kołach politycznych zwracają uwagę, że zajęcie powyższe świadczy, iż amb. Henderson na skutek ostatnich wydarzeń uległ nastrojom zdenerwowania, których nie podziela kierownik brytyjskiego Min. Spraw Zagr.

## Prasa francuska o sytuacji w Czechosłowacji

„Petit Parisien” donosi, że oddziały niemieckie, skoncentrowane na granicy czeskiej zaczęły się w niedzielę wieczorem rozchodzić.

Poniedziałkowa prasa paryska donosi, że niebezpieczeństwo konfliktu między Trzecią Rzeszą a Czechosłowacją zostało dzięki energicznemu stanowisku Londynu, usunięte.

Za elementy odprężenia prasa paryska zgodnie uważa a) spokój, w jakim odbyły się wybory, b) energiczne stanowisko W. Brytanii, która, według zgodnej oceny kół paryskich, poszła w swej akcji dyplomatycznej na rzecz powstrzymania Trzeciej Rzeszy od jakiegokolwiek interwencji zbrojnej, c) utrzymanie przez cały czas rozwoju dramatycznych wypadków jak najściślejszej współpracy między Paryżem i Londynem. Prasa francuska nie ukrywa jednak, że i tym razem główny ciężar

akcji dyplomatycznej, zmierzającej do powstrzymania Niemiec, wzięła na siebie W. Brytania.

## Odpowiedź Pragi na demarche Londynu

Z Londynu donoszą, że na zapytanie Artura Hendersona, jaka była treść odpowiedzi czeskosłowackiej na „przedstawienia”, poczynione ostatnio w Pradze, Chamberlain oświadczył w Izbie Gmin, że nie jest w możności ujawnić tej odpowiedzi, gdyż miała ona charakter poufny.

„Mogę stwierdzić jednak — zaznaczył premier — iż rząd czeskosłowacki był poruszony zainteresowaniem, jakie rząd W. Brytanii i Francji okazały dla całokształtu sprawy i zapewnił nas o swych dążeniach do znalezienia słusznego i sprawiedliwego jej rozwiązania”.

## W Hiszpanii zacięte walki

Ataki wojsk „czerwonych” krwawo odparte — Ofensywa wojsk narodowych pod Teruellem

Salamanka. (PAT) W niedzielę na froncie katalońskim wojska narodowe odniosły poważne zwycięstwa na różnych odcinkach.

Na odcinku Tremp „czerwoni” zatakowali stanowiska powstańców w Sereites, Valsdredo i wzgórze 1119, wszędzie jednak zostali odparci z ciężkimi stratami.

Na odcinku Galaguer „czerwoni” natarli równocześnie z lewego skrzydła i w centrum przyczółka mostowego przy udziale znaczniejszych oddziałów wspieranych przez różnego rodzaju środki techniczne, w szczególności przez 30 czołgów. Wojska narodowe wykazały bardzo wysoką wartość, odpierając z energią nieprzyjaciela, który pozostawił na placu przeszło 350 zabitych. 12 czołgów sowieckich zostało podpalonych.

W pustelni San Salvador została otoczona cała kompania milicjantów. 26 milicjantów zostało zabitych, a reszta wzięta do niewoli.

„Czerwoni” atakowali również tamę w S. Laurent de Mongay oraz pozycje Badaull i El Peladet w masywie Monteseo i przyczółek mostowy De la Baronia, wszędzie jednak zostali odparci. Liczba zabitych żołnierzy rządowych sięga 690. Wzięto do nie-

woli 96 jeńców, w tym komisarza politycznego i kilku oficerów.

Na froncie Castellon i Teruel wojska narodowe kontynuowały pomimo fatalnej pogody ofensywę na odcinku Carbalan. Zajęły one szczyt Carbalan i doniosły zwycięstwo pod Lobo i Los Lopus. Droga pomiędzy Teruel i Cantavieja została w całości zajęta.

## Książę Radziwiłł się ożenił

London. (PAT) W jednym z londyńskich urzędów stanu cywilnego zawarty został w poniedziałek w południe związek małżeński między ks. Michałem Radziwiłłem a Angielką p. Harriett Stewart Dawson, 57-letnią wdową po znanym jubilerze londyńskim.

## Francuski Krzyż Walecznych dla inowrocławskiego pułku

Inowrocław. (PAT) W Inowrocławiu odbyło się uroczyste wręczenie miejscowemu pułkowi artylerii sznurów Krzyża Walecznych 4 pułku artylerii francuskiej przez zastępcę attaché wojskowego przy ambasadzie francuskiej w Warszawie kpt. Peyssi-

**Dr med. H. ZIOMKOWSKI**  
specj. chorób skór, wener. i moczopłciowych  
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33.  
Przyjmuje 9-12 i 3-9, w niedzielę: 9-12.

Z NASZEGO STANOWISKA

# Dajemy Polsce pełną wolność

Jednym z zasadniczych celów ruchu narodowego jest walka o całkowite usunięcie z życia narodu i państwa polskiego wpływu elementów obcych. Ruch narodowy dąży do wszechstronnego opanowania przez żywioł polski całości kształtu życia polskiego.

Trzeba oczyścić organizm narodowy ze szkodliwych naleciałości, narośli i pasorzytów. Naród dopiero wówczas będzie zdolny budować naprawdę wielkie dzieła, kiedy komórki jego organizmu wolne będą od oddziaływań wrogich sił. Oddziaływania te, przejawiające się dzisiaj we wszelkich dziedzinach życia, paraliżują energię narodową, osłabiają ją, rozdrabniają, sprządzają na bezdroża. Naród pragnąc ukształtować sobie przyszłość wedle swych zamierzeń musi przełamać zapory wrogich mu dążeń.

Jakże możemy bezkompromisowo realizować narodowe cele, kiedy na naszym organizmie narodowym ciąży przemoc obcych nam zamierzeń? Aby naród mógł swobodnie rozwinąć skrzydła do dziejowego lotu, musi królewski biały orzeł strząsnąć z siebie wrogie wpływy.

Naród polski, posiadający wspaniałą historyczną przeszłość ujawni tkwiące w nim siły twórcze i stworzy olbrzymią potęgę duchową, jeśli sam o swych losach będzie decydował. Ruch narodowy w niezłomnej, entuzjastycznej pracy uwalnia naród polski od wrogiej zależności. Wielkim wysiłkiem mózgów i ramion odwala ostatnie kamienie okresu niewoli.

Pragnąc zdobyć siły do swobodnej twórczości musimy poczuć się całkowicie, pod każdym względem wolni. Stąd też ruch narodowy tak nieugięcie i stanowczo stawia zagadnienie żydowskie. Stąd tak niezłomnie walczy z międzynarodówką komunistyczną i masonską.

## Mowa wypowiedziana tonem skargi

Mowa gen. Skwarczyńskiego do rady naczelnej „Ozonu”, odznaczała się — trzeba stwierdzić — tonem skargi na społeczeństwo, że nie chce się konsolidować. Mówca tłumaczył to pochodzającymi z XIX wieku nawykami myślenia kategoriami „interesów”, które to nawyki mają jeszcze głęboko tkwić w duszy społeczeństwa.

Trudno nie dopatrzeć się w takim sformułowaniu rzeczy gryzącej ironii. Więc jakże? Ci co poszli do „sanacji” zrobili to dla idei — ci zaś, co przez lat 12 nie dali się „skonsolidować”, uczynili to dla „interesów”?

Wolne żarty z tą bezinteresownością różnych „brygad”, a interesownością opozycji! Wiedzą sąsiedzi, jak kto (a czasem i za co) siedzi.

Mniejsza zresztą o ten frazes o „interesach”, który nawet w ogólnym znaczeniu nie pokrywa się z rzeczywistością, bo nigdzie, jak właśnie wśród narodowych kół, nie głoszone i nie praktykowane szerzej i głębiej odwrótu od materialistycznych poglądów XIX w. na rzecz idealizmu ześrodkowanego dookoła dobra całego narodu. Mowy wypowiedziane do rady naczelnej „Ozonu” mają swoją ważniejszą stronę. Mianowicie wpłynęły one na wyjaśnienie sytuacji politycznej o tyle, że wyparły się znanej koncepcji porozumienia stronniactwa ogłoszonej w katowickim przemówieniu p. wicepremiera Kwiatkowskiego. Gen. Skwarczyński potraktował wszystkie partie jako „antykwarium przeszłości” i głosił od nowa hasło „konsolidacji przez płoty partyjne”.

Po wywiadzie „Gazety Polskiej” z p. Kwiatkowskim jest to już drugi i to zasadniczy krok wstecz od jego tez, które zresztą rozbudziły większe nadzieje jedynie w zawiedzionym obecnie „froncie Morges”, a także i w pewnych kołach „sanacyjnych”, spodziewających się na tej drodze wyjścia z impasu. Rozdzwięk między tymi kołami, a kierownictwem „Ozonu” niewątpliwie pogłębił się obecnie.

Im kto mocniej pragnie Polski-mocarstwa, Polski o sile państwa Bolesława Chrobrego, tym więcej musi włożyć wysiłku w zmagania o wyeliminowanie z organizmu narodowego wszystkiego tego, co jest obce polskiej duszy. Do walki o uprzątnięcie z życia polskiego ruin niewoli, przejawiających się w postaci obcych placówek politycznych, gospodarczych i kulturalnych, stanąć musi każdy prawy Polak.

A kiedy przełamiemy obce zapory będziemy mogli rozpocząć marsz dziejowymi szlakami wielkości narodu. Naród wolny, uzdrowiony ujawni dopiero w całej pełni swą olbrzymią ekspansję polityczną, gospodarczą i

kulturalną. Staniemy wtedy pełni poczucia swej siły do szlachetnej rywalizacji z innymi narodami. Zdolamy wówczas zabłysnąć znów przed światem czynami o historycznej doniosłości.

Tak może i musi być. Aby jednak dystans dzielący nas od mety, od punktu rozpoczęcia dziejowego marszu do wielkości, jak najbardziej skrócić, trzeba, aby każdy Polak, aby wszyscy Polacy razem w codziennym trudzie, powszednimi wysiłkami stwarzali cegiełki pod budowę niezależności narodu. Trzeba co dzień posuwać się naprzód, trzeba na realnym gruncie twórczych czynów budować Wielką Polskę. (J. W.)

## PATRIARCHA MIRON W POLSCE



Chwila powitania patriarchy Mirona (stoi w środku) na dworcu warszawskim

## Polityka polska w stosunku do Czechosłowacji

„Warszawski Dziennik Narodowy” donosi w depeszy z Budapesztu, że prasa węgierska zamieszcza obszernie i ciekawe wynurzenia w sprawie stosunków polsko-czechosłowackich. M. in. ogłasza korespondencję z Warszawy, która jest odpowiedzią na aluzje pisma angielskiego „Evening Standard” co do rzekomych zamierzeń Polski w stosunku do zagadnienia czechosłowackiego.

W korespondencji tej stwierdzono, że Polska jest zainteresowana sprawą mniejszości narodowych w Czechosłowacji tylko dlatego, iż żyje za Olzą około 120-tysięczna mniejszość polska, będąca na tym obszarze prawie 80-procentową większością, istniejąca tam od tysiąca lat na polskiej ziemi. Położenie tej mniejszości, nie mówiąc o licznie rozsiansych po Czechosłowacji Polakach i obywatelach polskich, kształtowało się z roku na rok gorzej, mimo zawartej w 1925 roku obustronnej umowy, której Czechosłowacja nie respektowała.

Tym stanem rzeczy wywołane naręczenie między Polską i Czechosłowacją było wiadome całej Europie od dawna, na długo przed utworzeniem się partii Henleina i przed dzisiejszymi stosunkami czechosłowacko-sowieckimi. Faktem jest również, że Polska zgadzała się tylko na bezpośrednie załatwienie tej sprawy.

Stanowisko mniejszości polskiej za Olzą i sprecyzowanie przez tę mniejszość jej żądań dowodzi, że zagadnienie jest dziś tak samo aktualne, jak było przed 20 laty. Jest zrozumiałe, że Polacy w Czechosłowacji nie mogą być wyłączeni z ogólnego załatwienia sprawy mniejszościowej, gdyby ono miało tam nastąpić.

Prasa węgierska stwierdza dalej wyraźnie, że włączenie Polski do grona mocarstw prowadzących rokowania w sprawie mniejszości narodowych w Czechosłowacji nie jest oparte na jakichkolwiek innych po-

W dalszym ciągu informacje węgierskie mówią, że Polska nie potrzebowała się zajmować „w tych dniach” — jak twierdzi dziennik londyński — sprawą przemarszu sowieckiego przez swój obszar, bo Polska ustosunkowała się do zagadnień sowiecko-czechosłowackich wyraźnie zanim jeszcze sprawą tą zainteresował się Londyn i Paryż. Już po zawarciu paktu francusko-sowieckiego dała Warszawa zupełnie wyraźnie do zrozumienia, iż Polska nie zezwoli na przemarsz żadnych obcych wojsk przez swój obszar? Dodać tylko należałoby, że Polska nie mogłaby obojętnie przyjąć przemarszu obcych wojsk w sąsiedztwie własnych granic. Przemawia przeciw niemu nie tylko wszelka logika wojskowa i polityczna, lecz i wielokrotne doświadczenie Rzeczypospolitej.

„Warszawski Dziennik Narodowy” sądzi, że powyższe wynurzenia węgierskie są — być może — inspirowane.

Wynikałoby z nich, że 1) zainteresowanie Polski sprawą mniejszości narodowych w Czechosłowacji ogranicza się wyłącznie do troski o los mniejszości polskiej niezależnie od akcji Henleina i stosunków czechosłowacko-sowieckich;

2) Polska domaga się bezpośredniego załatwienia tej sprawy;

3) Polska nigdy nie dopuści do przemarszu wojsk sowieckich przez swoje terytorium.

Stanowisko takie należałoby uznać za słuszne. W jego też wyłącznym ramach winna się kształtować polityka polska w stosunku do aktualnych wydarzeń w Czechosłowacji, której los i byt obchodzi nas blisko.

## Obozy przygotowania wojskowego dla studentek

Warszawa. (Tel. wł.) Rozpatrywany jest projekt zorganizowania obozów przygotowania wojskowego dla studentek. W tym celu Legia Akademicka utworzył latem kilka obozów dla instruktorek PW. (w)

## Ludność Gdańska polskiego pochodzenia

„Danziger Vorposten” ogłasza wykaz osób, pragnących wejść w związki małżeńskie, z tytułowanymi: Z gdańskich rodzin.

Uderza w tym wykazie niezwykła liczba nazwisk o polskim brzmieniu (końcówki na -ski przeważają). Nazwisk takich jest w wykazie połowa.

Jeszcze jeden dowód, że ludność Gdańska jest w połowie polskiego pochodzenia, i że uległa zniemczeniu. W żadnym razie Gdańsk nie jest „eine urdeutsche Stadt”.

## P. Rutkowski rejestruje swoją organizację

Korespondent warszawski „Słowa” donosi:

„Dowiaduję się, iż w niedługim czasie Związek Młodej Polski p. Rutkowskiego zostanie zarejestrowany jako organizacja polityczna, ale już nie pod nazwą Związku Młodej Polski, lecz pod innym mianem, a to z powodu trudności techniczno-administracyjnych.

„Organizacja Związku Młodej Polski ma ulec również daleko idącym przeobrażeniom. Istnieje projekt powołania do życia w ramach organizacji osobnego klubu jako ośrodka myśli politycznej. Do klubu mogłyby wejść również osoby, nie należące do organizacji Z. M. P., ale zbliżone do niej poglądami ideowymi.

„Oczekiwać również należy w niedługim czasie wznowienia działalności wydawniczej ZMP.”

Taka rejestracja Związku Młodej Polski p. Rutkowskiego zalegalizowałaby narzecze i „Falangę” — która — choć była organizacją nielegalną — traktowana była z taką kurtuazją, że ludzie głowili się nad pytaniem, co bardziej podziwiać: jej „nielegalność” czy „kurtuazję” stosowaną względem „nielegalnej” organizacji.

Jak wiadomo, p. Piasecki prawie że skonsolidował się z p. Rutkowskim.

## „Militerroryzacja”

Znakomity felietonista „I. K. C.”, świetny pisarz, Zygmunt Nowakowski, w ostatnim swoim tygodniowym felietonie zajął się m. i. zagadnieniem militarystyki życia publicznego w naszym kraju. Pisze więc na ten temat:

„Utarło się przekonanie, że minister lub wojewoda musi zaczynać się od pułkownika, co najmniej od majora, gdy zaś taki pan połamie zęby na problemie, przerażającym jego talent, wtedy zostaje n. p. dyrektorem banku lub czymś innym, a na jego miejsce przychodzi inny niemniej doskonały żołnierz, człowiek bez skazy, najwyższego szacunku godny, ale polityk średniej miary i takiż lub jeszcze słabszy orator.

„Cywilna odwaga tych opuszczających stan wojskowy, a przyjmujących najbardziej odpowiedzialne stanowiska, jest czymś, co niewątpliwie imponować musi szaremu cywilowi. Niechże piszącego te słowa nikt nie posądzi, broń Boże, o chęć krytykowania samej armii, idzie tu bowiem o wojskowego już w cywilu, we fraku czy mundurze ambasadora, o aryle-rzystę czy kawalerzystę szpiegonego.

„Idzie o to, że z piersi szarego cywila na widok tej postępowej militerroryzacji wyrwyja się pytanie, dlaczego nie spróbowano nigdy zniżyć się bodaj o srebrny pasek i zamianować jeżeli nie porucznika, to choćby kapłanem ministrem, dyrektorem banku, wojewcą lub czymś podobnym takim. A nuż zaryzykować jeden jedyny raz? To będzie kosztowało tyle, co inne nominacje, nie więcej.

„Gdzie indziej szarża odbywa stosunkowo małą rolę i n. p. niejedyn mały kapral XX wieku zdobył sobie wcale porządne stanowisko w swym kraju, czego dowodem Niemcy lub Włochy. Dokładność także zaznaczyć, że także Henlein od kaprała zaczął, a dzisiaj powodzi mu się nie tylko nieźle, ale coraz lepiej. Widocznie teraz jest moda na kaprali, nie na pułkownikach. Szczególnie jednak eksperymen-t u sąsiada za cienką pruską ścianką dowodzi, że na ich użytek jeden mały kapral okazał się stosunkowo lepszy niż stu przeciętnych generałów lub pułkowników.”

Przytaczamy te wywody dla zaakcentowania istoty zagadnienia, a mianowicie przerosła militarystyki w normalnym, cywilnym życiu społeczeństwa i państwa. Nowakowski nazywa to zjawisko „militerroryzacją”. Zjemy w okresie słusznego hasła podniesienia siły zbrojnej naszego państwa. Żyjemy pod naciskiem propagandy i sugestii tego hasła. Ale realizacja tego hasła zesłała na całkiem błędne drogi, zesłała na manowce: doszliśmy bowiem do zaprzeczenia słuszej zasady: „właściwy człowiek na właściwym miejscu”.

TAJNIKI POLITYKI MASONSKIEJ W POLSCE (V)

# „Narodowi piłsudczycy“

Od zakończenia wojny światowej mija lat dwadzieścia. Jest to okres czasu na tyle duży, że spory polityczne z epoki światowej (spór orientacyjny), zaczynają już schodzić na drugi plan ustępując coraz bardziej miejsca nowym walkom o nowe sprawy.

Nie znaczy to zresztą, by spór orientacyjny z lat 1914—1918 utracił wszelkie znaczenie. Nie utracił on go, ani nie utraci nigdy. Jeżeli „orientacja“ Konrada Mazowieckiego, który wezwał do Polski Zakon Krzyżacki, jest po dziś dzień, pomimo upływu siedmiu wieków, przedmiotem naszej krytyki i źródłem złowróżbnego doświadczenia dla teraźniejszości — to tym bardziej wydarzenia sprzed lat dwudziestu nie mogą być po prostu złożone do lamusa wspomnień, nie mających już praktycznego, politycznego znaczenia.

Spór orientacyjny z lat 1914—1918 istnieć będzie zawsze — i zniknie chyba tylko w tym wypadku, jeśli wszyscy bez wyjątku zwolennicy jednej z dwóch orientacji zostaną przekonani, że nie mieli słuszności — i pozyskani dla orientacji przeciwnej. Ale, rzecz prosta, im więcej czasu od wojny światowej upływa, tym więcej spór orientacyjny jako „linia podziału“ w społeczeństwie polskim traci na znaczeniu ustępując „liniom podziału“, związanym z sytuacją polityczną dzisiejszą.

Otóż te „linie podziału“ z linią podziału orientacyjnego wyraźnie się krzyżują.

Dzisiaj nie chodzi już o to — z koalicją, czy z państwami centralnymi. Dzisiaj chodzi o to, czy się ma iść z Żydami, czy przeciw Żydom, — z nacjonalizmem, czy przeciw nacjonalizmowi.

Z dawnych zwolenników koalicji, jedni (narodowcy), idą przeciw Żydom, a inni (różne żywioły, skupiające się we Froncie Morges itp.), idą z Żydami (wschodnimi, lub zachodnimi), a przeciw nacjonalizmowi. Tak samo i z dawnych zwolenników orientacji niemieckiej, czy austriackiej, jedni idą dziś ręką w rękę z Żydami i z masonerią — a inni idą przeciw Żydom i przeciw masonerii.

Pomijając graczy politycznych, którzy taką, czy inną postawę udają, oraz mogą swą postawę, w miarę potrzeby, zmieniać, jest dziś bezspornym faktem szczerzy i nieudany podział obozu „sanacyjnego“, zwłaszcza w jego „dolach“, na nacjonalistów i antynacjonalistów, filosemitów i antysemitów, filomasońców (czy masońców), i antymasońców. Obydwa te kierunki tkwią i ścierają się ze sobą zarówno w ośrodkach politycznych obozu „sanacyjnego“, jak — i to przede wszystkim — w aparacie państwowym.

Masoneria i żydostwo nie potrzebują się kłopotać usuwaniem narodowców („endeków“) z aparatu państwowego, a zwłaszcza z jego wyższych i bardziej wpływowych szczebli, bo już od dawna ich tam nie ma. Ale wyrosło tam zjawisko nowe: narodowi piłsudczycy. Są to ludzie, którzy w spo-

rze orientacyjnym, dotyczącym lat 1914—1918, opowiadają się przeciwko obozowi narodowemu (a najczęściej istotnego stanowiska obozu narodowego w tym sporze nie znają i potępiają je mniej lub więcej na ślepo), — ale którzy w sprawach dzisiejszych (w poglądzie na sprawę żydowską, na zagadnienie masonerii, na sprawę „ukraińską“ na Wołyniu, na sprawę litewską, na sprawy niemieckie itd.), solidaryzują się na ogół z poglądami obozu narodowego.

Ci właśnie ludzie mają się stać

przedmiotem „czystki“, którą obóz masonsko-żydowski według wszelkiego prawdopodobieństwa pragnie doprowadzić do skutku.

Jakże ma się na sprawę tej „czystki“ — oraz w ogóle na problemat „narodowych piłsudczyków“ — zapatrywać obóz narodowy?

Że fakt istnienia narodowych piłsudczyków jest faktem pomyślnym, — nie potrzeba udowadniać. Obóz narodowy, toczący od tylu lat zaciętą walkę z masonerią i z Żydami, otrzymuje w postaci narodowych piłsudczyków

## Najwyższy już czas

## zamówić „Orędownik“ na czerwiec

Kto dokona zamówienia u listonosza lub w urzędzie pocztowym **do 25 bm.,** ten nie narazi się na utratę pierwszych egzemplarzy w czerwcu.

Tych abonentów, którzy zamawiają „Orędownik“ wprost w administracji naszej, prosimy o przekazanie przedpłaty na konto rozrachunkowe **03 Poznań 3**, abyśmy mogli przekazać gazetę we właściwym czasie.

Administracja.

## Prokurator umorzył skargę inż. Adama Doboszyńskiego

Kraków. (Tel. wł.) Inżynier Doboszyński, jak wiadomo, wniósł bezpośrednio po wyroku lwowskim do tamt. Sądu Okręgowego zażalenie na postępowanie wobec niego, a mianowicie, że druga rozprawa przed przysięgłymi nie została zwołana w ustawowym terminie, oraz że sędzia Dysiewicz błędnie pouczał przysięgłych w czasie lwowskiej rozprawy.

Sąd przekazał to zażalenie prokuratorowi, a ten obecnie zawiadomił inżyniera Doboszyńskiego, że sprawę zażalenia umarza z powodu braku podstaw do oskarżenia.

Inż. Doboszyński czuje się obecnie lepiej. Kasacja w jego sprawie rozpatrywana będzie 15 czerwca. (jb)

## Nagły zgon brata Prezydenta R. P.

Kraków. (Tel. wł.) W poniedziałek przybył do Krakowa w towarzystwie jednego urzędnika Ludwik Mościcki, lat 69, dyrektor wytwórni wódek w Cieszynie, brat p. Prezydenta R. P. Zamieszkał on w hotelu Polskim. Czując się źle od wyjazdu, zmarł na atak serca. Pozostawił żonę, córkę i syna oficera. (jb)

## Min. Beck wyjechał do Szwecji

Warszawa. (PAT) Wczoraj rano wyjechał do Sztokholmu min. Beck wraz z małżonką.

## Woj. poznańskie otrzyma nazwę woj. wielkopolskie

Warszawa. (Tel. wł.) Na ostatnim posiedzeniu komisji opiniodawczej dla ustalania nazw miejscowości, nazw regionalnych, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych rozpatrywało projekt przemianowania niektórych województw. Zapada uchwała o zgłoszenie wniosku o przemianowanie województwa poznańskiego na wielkopolskie.

Nazwa województwa pomorskiego pozostałaby bez zmiany. (w)

## Płk Koc w radzie naczelnej „Ozonu“?

Warszawa. (Tel. wł.) Obiegają pogłoski, że płk Koc, wracający z dłuższego pobytu za granicą do kraju, ma być powołany do rady naczelnej „Ozonu“ dla stwierdzenia, że linia „Ozonu“ nie uległa zmianie. (w)

## żydowskie firany na raty



— Pani kupiec, raty jeszcze nie spłacone, a firanki już całkiem do niczego!  
— Nie moje wine, szanowne pani, to był towar na raty krótkoterminowe!

poważny sukurs w tej walce. I nie ma tu żadnego znaczenia ta okoliczność, że poza tym — poza współnością poglądów i dążeń na froncie tej walki — są oni naszymi przeciwnikami, nieraz równie zawziętymi i pełnymi uprzedzeń, jak ci ich dawni towarzysze broni, którzy w walce dzisiejszej znaleźli się po przeciwnej od nich stronie barykady: chodzi nam o dobro Polski, a nie o nasz interes partyjny — a rzeczą najważniejszą dziś dla dobra Polski jest skuteczna walka z masonerią i z Żydami.

Toteż narodowym piłsudczykom możemy życzyć tylko jednego: żeby nie ustępując ani na jeden cal ze swojej postawy i nie przerywając prowadzonej przez siebie walki z masonerią i z Żydami, potrafili skutecznie się obronić przed groźącą im „czystką“. To jest, jeśli idzie o nich, rzecz w tej chwili, z punktu widzenia dobra Polski, najważniejsza. Lepiej jest bowiem, by pozostali nawet w swym rozumieniu sprawy żydowskiej płytsi i mniej uświadomieni, ale by tkwili tam, gdzie tkwią, — niż by opuścili swoje postępowanie, ustępując miejsca masonom, filomasońcom i filosemitom.

Oczywiście, mam na myśli narodowych piłsudczyków jako zjawisko szerokie i rozkrzewione w politycznych „dolach“. Garść najgłośniejszych „narodowych piłsudczyków“, tkwiących raczej w dziennikarstwie, parlamencie itp., niż tam, skąd polityka wschodnio-żydowska chciałaby przede wszystkim żywo nacjonalistyczne usunąć, — nie jest głównym celem, który chce dobiegnąć „czystka“. Nie o tej garści więc w tej chwili mówię, mimo, że w aktualnym języku politycznym właśnie do niej się dziś termin „narodowych piłsudczyków“ stosuje najczęściej.

A co ma obóz narodowy w sprawie „narodowych piłsudczyków“ działać? Czy ma im podać pomocną dłoń?

Odpowiem krótko: obóz narodowy nic im w tej chwili pomóc nie może. Nasza opieka raczej by im dziś mogła zaszkodzić. Trzymajmy się więc lekarskiej zasady „primum non nocere“ — i nie przyspieszajmy przedwczesnego krystalizowania się zjawisk jeszcze niedojrzałych. Zostawmy ich w spokoju, — poradzają sobie lepiej bez nas, niż z nami. Gdy przyjdzie czas, w którym dobro Polski będzie wymagało, abyśmy my i oni podali sobie dłoń, to tę dłoń sobie podamy. Ale teraz jest to przedwczesne.

Niech oni prowadzą swoją walkę — a my prowadźmy swoją.

Głównym naszym zadaniem jest dziś, jak wczoraj, walka z Żydami i z masonerią — w „terenie“. Idźmy wciąż dalej i dalej w naszej walce z Żydami. Po zdobyciu straganów i sklepów — ruszmy do ataku na hurt, na wytwórnie i fabryki. Po dokonywającym się już stopniowo wymieceniu Żydów z drobnego, małomiasteczkowego handlu — wymiatajmy ich z miast większych oraz z zawodów robotniczych, z zawodów wolnych itd. Po stoczeniu walki o odzyskanie audytoriów uniwersyteckich przystąpmy do walki o odzyskanie katedr. Nie ustawajmy w naszej propagandzie w społeczeństwie — i wciąż montujmy i wzmacniajmy nasze siły organizacyjne. Ta droga, choć powolna i mozolna i trudna, doprowadzi nas do zwycięstwa o wiele skuteczniejszej, niż oglądanie się na cudze rozgrywki.

JĘDRZEJ GIERTYCH

## Notowania giełd zbożowo-towarowych

Bydgoszcz, 23 maja 1938 r.: żyto 20.50 do 20.75; pszenica I st. 25—25.50, II st. 24—24.50; jęczmień I gat. 17.75—18, II gat. 17.50—17.75; owies 18.25—18.75; otręby żytnie 13.75—14.50; otręby pszenne m. 13.50—14, śr. 14—14.50, gr. 15.25 do 16; mąka żytnia 65% 30.50—31; mąka pszenna 65% 38.50—39.50.

Katowice, 23 maja 1938 r.: żyto 21.50 do 22; pszenica cz. 27.75—28, j. 27—27.50, zb. 26.50 do 27; jęczmień przem. 18.75—19.25, past. 18.25 do 18.50; owies j. 22.50—23, zb. 21.50—22; otręby żytnie 13.75—14.25; otręby pszenne gr. 15.50 do 16,00; otręby żytnie 13.75—14.25; otręby pszenne gr. 15.50—16, śr. 14—14.50, m. 13—13.50; mąka żytnia 65% 30.75—31.25; mąka pszenna 65% 39.00 do 39.50.

Łódź, 23 maja 1938 r.: żyto 21.50—22; pszenica 27.50—28, zb. 27.25—27.50; jęczmień przem. 18.75—19.75; owies j. 22.25—22.50, zb. 21.75—22; otręby żytnie 14.50—14.75; otręby pszenne śr. 13.75—14, gr. 14—14.25; mąka żytnia 65% 29.75 do 30.25; mąka pszenna 65% 39.25—40.25.

Warszawa, 23 maja 1938 r.: żyto I st. 21.75—22; pszenica 28.50—29, j. 28.50—29, zb. 28—28.50; jęczmień I st. 19.25—19.50, II st. 18.75 do 19, III st. 18.50—18.75; owies I st. 22.25 do 22.75, II st. 21—21.50; otręby żytnie 14.25—14.75; otręby pszenne gr. 15.50—16, śr. 14.25—14.75, m. 14.25—14.75; mąka żytnia 65% 29.75—30.25; mąka pszenna 65% 38—40.

Lwów, 23 maja 1938 r.: żyto I st. 20.50 do 20.75, II st. 19.75—20; pszenica cz. j. 25.50—25.75, zb. 24.50—24.75, biała j. 26—26.25, zb. 25—25.25; jęczmień przem. 16.75—17.25, past. 15.75—16.00; owies I st. 21.25—21.50, II st. 19.75—20.25; otręby żytnie 12.25—12.50; otręby pszenne gr. 15.50 do 16, śr. 11.75—12.75, m. 13—13.25; mąka żytnia 65% 31—31.50; mąka pszenna 65% 40.00 do 40.50.

## ZE ŚWIATA

W dniu 15 lipca zostanie uruchomiona stała komunikacja lotnicza pasażersko-pocztowa na linii Kowno — Polaga. Na linii tej będą kursowały samoloty angielskiej produkcji.

W Helsinkach wydarzyła się groźna katastrofa przy budowie domu. Zawaliła się ściana wysokości 10 metrów a długości 50 metrów. Dwóch robotników poniosło śmierć, kilkunastu zostało rannych, z czego trzech ciężko.

Prezydent Estonii rozdał nagrody najlepszym pisarzom estońskim. Pierwszą nagrodę otrzymał Edwárd Hubelis, drugą Wisnapuu, trzecią Parjegi.

W Frederikshavn (Dania) nieznanymi sprawcami dokonano zamachu bombowego na dwa statki, po 900 ton każdy, zamówione w swoim czasie przez armatora hiszpańskiego Pysbe w San Sebastian. Statki te nie były przekazane zamawiającemu, ani też wydane przedstawicielom rządu walencji którzy tego się domagali.

W pobliżu Santos w Brazylii wydarzyła się katastrofa lotnicza, w której zginęło 6 osób, w tym minister sprawiedliwości stanu Rio Grande do Sul.

Premier grecki gen. Metaxas dokonał inauguracji nowej radiostacji ateńskiej.

W Chile rzucono w niedzielę bombę w gmachu prezydium rady ministrów.

Ilość mieszkańców Włoch wynosi na mocy przeprowadzonego ostatniego spisu ludności 42 691.000.

# Jak funkcjonował „Rewkom” w Szumowie

Dalszy ciąg rewelacyjnych zeznań w procesie wójta Rutkowskiego — Odżywa najazd bolszewicki z 1920

Opublikowana przez nas, ujawniona na procesie z oskarżenia wójta w Szumowie Pawła Rutkowskiego sensacyjna wiadomość o funkcjonowaniu w 1920 r. „Rewkomu” (rewolucyjnego komitetu) w Szumowie, wzbudziła w opinii publicznej zrozumiałe zainteresowanie.

## JUŻ DAWNO MÓWIONO O WÓJCIE RUTKOWSKIM

Jak się dowiadujemy, posłowie Str. Narodowego okręgu łomżyńskiego wielokrotnie przedstawiali władzom administracyjnym konieczność usunięcia wójta Rutkowskiego za kompromitującą działalność w 1920 r., żądania te pozostały jednak bez echa. Dopiero — jakby dla ironii losu — proces sądowy, wszczęty z oskarżenia samego wójta Rutkowskiego, w bezstronnej atmosferze sali sądowej rzucił snop jaskrawego światła na ponurą rzeczywistość szumowską z pamiętnych dni najazdu bolszewickiego na Polskę w 1920 r.

### „REWKOM” W 1920 ROKU

Ponieważ proces toczy się dalej, przeto uzupełniamy rewelacyjnymi zeznaniami świadka z drugiego posiedzenia sądowego poprzednie sprawozdanie, niemniej sensacyjne od poprzedniego, bowiem wprowadzające nas za kulisy funkcjonowania miejscowego „Rewkomu” w 1920 r.

### SENSACYJNE ZEZNANIA NOWEGO ŚWIADKA

W sprawie oskarżenia Andrzeja Kwiatkowskiego o zniesławienie wójta gminy Szumowo Pawła Rutkowskiego, o której pisaliśmy przed paru dniami, odbyło się w dniu 17 maja rb. w Sądzie Grodzkim w Ostrowie Mazow. przesłuchanie w drodze rekwizycji św. Wiktorii Choińskiej. Potwierdziła ona w całej rozciągłości stawiane wójtowi zarzuty przytaczając szereg rewelacyjnych szczegółów o działalności jego w czasie okupacji bolszewickiej.

### PRZYJAŹŃ Z KOMISARZEM BOL SZEWICKIM

Mianowicie skoro tylko bolszewicy wkroczyli do Szumowa, wójt Rutkowski mianowany został komisarzem do zarządzania trzema majątkami ziemskimi: Żabikowem, Srebrną i Pęchratką, a syn jego sekretarzem gminnego „Rewkomu”. Do „Rewkomu” należeli nadto dwaj miejscowi komuniści: szewc Zyskowski (dziś już nie żyjący) i dezerterski z armii polskiej Konstanty Szymański (ten sam, który w dniu 17 października 1937 r. usiłował rozbić zorganizowany w Szumowie przez Str. Nar. wiec antykomunistyczny), nad nimi zaś zwierzchnictwo miał syn wójta. „Rewkom” załatwiał wszystko łącznie z postawionym na czele gminy komisarzem bolszewickim, który mieszkał u wójta Rutkowskiego, przyjaźnił się z nim i bardzo mu ufał.

Śwd. Choińska zmuszona została

przez syna wójta do objęcia stanowiska jego sekretarki, jednak nie dowierzano jej, wszystkie sprawy poufnej — omawiano „przy drzwiach zamkniętych”, a wreszcie (na parę dni przed odwrotem bolszewików) komisarz bolszewicki zwolnił ją zupełnie ze stanowiska wyjaśniając, że „Zarząd jej nie ufa”.

### ZRABOWANE SUKNIE NA KOSZULE

Wójt wyjechał raz w objazd „zarządzanych” przez siebie majątków, skąd dnia następnego przywieziono wiele zrabowanych rzeczy. Świadek sama musiała pruć ślubną suknię jednej z obywaterek okolicznych na koszule dla komisarza.

Pewnego dnia młody Rutkowski wraz z Zyskowskim i Szymańskim udali się do maj. Pęchratka i przywieźli stamtąd aresztowanego obywatela ziemskiego śp. Kuczyńskiego. Przenocował on u wójta, którego prosił o ra-

tunek, wójt jednak miał odmówić, chociaż — zdaniem świadka — gdyby chciał, mógłby Kuczyńskiego ocalić, bo komisarz bolszewicki we wszystkim szedł mu na rękę. Nazajutrz Szymański odwiózł aresztowanego do Zambrowa, skąd śp. Kuczyński już nie powrócił, zamordowany przez bolszewików.

Jeszcze przed wkroczeniem bolszewików wójt Rutkowski w sposób wyraźny zaznaczył swe komunistyczne poglądy, mówiąc np. do brata Choińskiej, gdy ten szedł na ochotnika do armii polskiej: „niepotrzebnie tam, smarkacze, idziecie”, oraz wzbraniając wstąpić do armii polskiej swemu synowi (który w następstwie działalności swej musiał uciec do Ameryki). Co więcej, nawet jeszcze w ub. r. gdy miejscowy listonosz wraz z woźnym gminnym zatrzymali paru Żydów, rozlepiających ulotki komunistyczne, wójt był z tego niezadowolony. S.

## Nowa ohydna robota socja!-komuny

Nieudane próby propagandy przeciwko pielgrzymce akademickiej

Częstochowa, 23. 5. — „Czerwoni” towarzysze wraz z całym zdyktwem Częstochowy nie mogli widocznie spokojnie myśleć o przyjeździe w niedzielę pielgrzymki akademickiej, gdyż widzą w narodowej młodzieży akademickiej głównych pogromców pochodów pierwszomajowych, jak to było we Lwowie, Poznaniu itd.

W nocy więc z soboty na niedzielę usiłowały męty socjal-komunistyczne rozklejać na murach miasta małe świstki, drukowane na powielaczu z bardzo charakterystycznymi hasłami „Precz z akademikami, mordercami robotników we Lwowie i Poznaniu!”, „Precz z palkarzami z wyższych uczel-

ni!” i wreszcie „Falszywą modlitwą nie zmyjecie krwi waszych rąk, bombiarze!” Gdzieś tam usiłowano nawet wykonać napisy „Niech żyje czerwona Hiszpania!”, „Niech żyje komunizm!”

Oczywiście usiłowania ohydnej akcji spełzły na niczym, gdyż grupy młodzieży narodowej, które czekały na przybycie pielgrzymki, przepędziły „czerwonych” bojówkarzy, odbierając im owe świstki. Towarzysze z guzami pouciekali, a kilkanaście rozklejonych już ulotek zostało zerwanych. Fakt jednak powyższy, zdarzający się po raz pierwszy, jest bardzo wymowny. (m.f.)

W sobotę i niedzielę ub. bawiła w Poznaniu delegacja oficerów pułku piechoty rumuńskiej z Faltraceni. Goście rumuńscy przybyli z wizytą do poznańskiego pułku piechoty im. Króla Karola II. na uroczystość zaprzysiężenia rekruta. Na zdjęciu ptk. Grodzki wręcza odznaki pułkowe oficerom rumuńskim.



## Sensacyjna afera łapownicza w Końskich

Nadużycia miały miejsce przy rekrutacji na roboty do Niemiec

Końskie, 23. 5. — Od dwóch tygodni w więzieniu koneckim przebywa kilka osób, aresztowanych w związku z dochodzeniem prokuratora o pobieranie łapówek od osób wyjeżdżających na roboty sezonowe do Niemiec.

O całej aferze było głośno w Końskich i okolicy. Niejeden z biedaków małorolnych chcąc jechać do Niemiec musiał się zapożyczać, bo kto nie wpłacił 30, 50, a nawet 100 zł, ten najczęściej nie mógł marzyć o wyjeździe. Rezultat był taki, że jechali najczęściej ludzie bogaci, a biedacy pozostawali w domu, bo „nie umią pracować” — jak to nieraz oświadczano.

Na skutek złożonych zameldowań władze prokuratora rozpoczęły dochodzenia i aresztowały kilka osób, wobec których istnieją poważne po-

szlaki, że pobierali łapówki. Są to: inż. Stanisław Białecki, jeden z głów-



SAKSOFONISTA NA KONIU  
Orkiestra królewskiego pułku gwardii szkockiej z Hounolow wystąpiła w czasie pokazów wojskowych w Londynie, przy czym sensację wzbudzał saksofonista na koniu

nych organizatorów kółek rolniczych na terenie powiatu koneckiego, Kazimierz Miernik, prawa ręka inż. Białeckiego, pracujący również w kółkach rolniczych, Stanisław Stanisławski, woźny z łaźni miejskiej, Jan Karbownik z Pomorza, jeden z uczestników napadu bojówki „sanacyjnej” w roku 1935 na zebranie Stronnictwa Narodowego w „Sokole”, i Antoni Świerczyński, właściciel restauracji.

Obecnie prokurator z Radomia prowadzi dalsze dochodzenia. Jak nas informują, osoby, które pobierały łapówki, na wieść o aresztowaniach zaczęły z powrotem zwracać pieniądze.

Na rekrutację osób do Niemiec zwracaliśmy nieraz uwagę właściwym czynnikiem w prasie narodowej, gdyż najczęściej wyjeżdżali członkowie organizacji „sanacyjnych”, natomiast narodowcy bezrobotni stale byli ominięci.

Dalsze dochodzenia i rozprawa sądowa niewątpliwie odsłonią nam kulisy całej afery.

## Lot mjra Makowskiego

Warszawa. (PAT). Polskie linie lotnicze „Lot” otrzymały z Limy (stolica Peru) depeszę, w której mjr Makowski donosi, że lądował tam 21 bm. o godz. 15.45, oraz, że stan radiooperatora Ryzczewskiego, który pozostał w szpitalu w Cristobalu, jest b. dobry.

W drugiej depeszy datowanej z Sant Jago de Chile z 22 bm. mjr Makowski donosi, że lądował w tej miejscowości o godz. 17 w niedzielę.

Jak z powyższego wynika mjr Makowski podjął lot tylko z jednym radiooperatorem.

## Kolej podziemna a spokój

Berlin. (PAT). Kanclerz Hitler wygłosił w Monachium z okazji rozpoczęcia tam budowy kolei podziemnej przemówienie, w którym mówił wyłącznie o budowach dokonujących się zarówno w Berlinie, jak i w Monachium. Jedyny ustęp, w którym dopatrywać się można aluzji politycznych, jest następujący:

„Na tej lub innej ulicy, gdzie budowana będzie kolej podziemna, panować będzie pewne zakłócenie spokoju, może w ciągu jednego roku, ale trzeba się z tym pogodzić, by mieć przez 500 albo i tysiąc lat spokój.” Słowem tym towarzyszyła ogólna wesołość.

## Szkoła Powszechna

przy Gimnazjum i Liceum

Zgromadzenia Kupców m. Łodzi  
ul. Pr. Narutowicza 68, tel. 115-31

Przyjmuje codziennie zapisy kandydatów.

## W wiadomościach

Prezydent Rzplitej przyjął gen. dra S. Roupperta oraz profesorów Uniwersytetu Stefana Batorego Michejda i Jakowickiego, którzy wręczyli Prezydentowi pierwszy tom pracy o wynikach badań nad móżdżkiem śp. marsz. Piłsudskiego.

Druk pamiętników Paderewskiego rozpoczął w niedzielę w odcinkach londyński „Sunday Times”.

Powrócił do Kowna i objął urzędowanie ex-premier litewski, obecny minister rolnictwa Tubelis.

W Sofii odbyło się uroczyste otwarcie Izby Deputowanych w obecności króla Borysa, który wygłosił mowę tronową, podkreślając dobre stosunki Bułgarii z wielkimi mocarstwami i przyjazną współpracę z sąsiadami.

W Sowieciech ma wejść w życie rozkaz komisarza wojny marsz. Woroszyłowa zabraniający używania w armii czerwonej alkoholu. Lotnicy wojskowi, którzy w stanie nietrzeźwym będą siadali do maszyny, zostaną bez sądu rozstrzelani, a żołnierze i oficerowie armii lądowej czy morskiej, jeśli stawiają się na służbę w stanie nietrzeźwym, zostaną stawieni przed sąd.

Sowiecki radiotelegrafista Krenkiel, uczestnik wyprawy Papanina, został mianowany naczelnikiem centrali północnych stacji radiotelegraficznych Sowieców, zaś drugi członek ekspedycji Papanina — Szyrowski został dyrektorem Ogólnorosyjskiego Instytutu Arktycznego.



# Gdy Żydzi pozuja na bohaterów

Przybudówka żydowskiego „Głosu Porannego” — „Rewia” zije nienawiścią do ruchów odrodzieńczych, uwalniających narody spod żydowskiej hegemonii

Lódź, 23 maja

W ostatnim numerze „Rewii”, niedzielnym dodatku do żydowskiego „Głosu Porannego”, ukazały się pod szumnym tytułem „Ofiara krwi” niemiernie pompatyczne i napuszone uwagi, poświęcone nowej książce żydowskiego łódzkiego „historyka” J. K. Urbacha „Udział Żydów w walce o niepodległość Polski”.

Autor uwag, również Żyd, E. Kronman, daje upust swej zacieklej nienawiści w stosunku do prądów odrodzieńczych, uwalniających narody spod żydowskiej hegemonii. Zaraz w drugim ustępie uwag natrafiamy na takie zdanie: „Najboleśniej i najdotkliwiej rozszalała fala barbarzyństwa dała się we znaki Żydom europejskim, którzy tradycyjnym zwyczajem i tym razem stali się kozłem ofiarnym rozpetanych namiętności, a nienawiść „rasowa” stała się narzędziem w rękach ludzi nieuczciwych, dążących przy jej pomocy do zupełnie innych swoistych celów”.

Jak widać, buta Żydów wykarmionych na polskim chlebie, którego brak dla Polaków, przekracza wszelkie dopuszczalne granice. W stosunku do Polaków, gospodarzy tej ziemi, pozwalają sobie na niesłychane w treści i formie obelgi. Żydzi tak postępując kręcą sami bież na siebie. Tego rodzaju wystąpienia muszą budzić silną reakcję w duszy każdego prawego Polaka.

## ŻYDZI I INTERES KRAJU

Roznamiętniony pismak pozuje za wyraziciela interesów państwa, stwierdzając, że walka z Żydami prowadzona jest wbrew „interesowi kraju”.

Czy pan Kronman zapomniał o zachowaniu się Żydów w czasie wojny polsko-bolszewickiej, podczas obrony Lwowa, czy konfliktu polsko-litewskiego?

Czy pan Kronman zapomniał o przyczynach, dla których władze administracyjne musiały wysłać szereg żydowskich finansowych potentatów do Berezy?

Czy pan Kronman zapomniał o masowym udziale Żydów w komunistycznej akcji przeciw państwu?

Pan Kronman zdaje się nie wiedzieć o tym, jak Żydzi oszukują skarb

państwa, jak uchylają się od służby wojskowej, jak oszukują i demoralizują polskie społeczeństwo.

Pan Kronman zdaje się nie wiedzieć o masowym usuwaniu z fabryk robotników Polaków przez fabrykantów żydowskich, jak również o wyzyskiwaniu przez nich szerokich rzesz robotniczych.

## PAN KRONMAN PRZEMAWIA W IMIENIU WIESZCZÓW!

O tym wszystkim pan Kronman nie wspomina i rozkłada się nad „bohaterstwem” żydowskim w czasie walk o niepodległość. „A dziś — boleje pan Kronman — rycerze spod ponturego znaku (sic!), których jedynym czynem walecznym jest obcięcie kilku bród żydowskich, czy wybitych szymb w kramkach biedoty, śmia szargać te najczystsze karty bezinteresownego poświęcenia, plwać na zasługę (sic!), a nawet edmawiać tym ofiarnym bojownikom prawa zamieszkiwania na tej ziemi.”

„Nie o takiej Polsce — woła dalej pan Kronman — śnili nasi wieszczowie i nie o taką Polskę walczyli wśród największych ofiar i trudu świetlane postacie...”

Niedobrze jest, gdy Żyd da się zbyt

temperamentowi, zapomina wówczas o Bożym świecie i przemawia tak, jak to widzimy w wypadku omawianym, nawet w imieniu wieszczów! Wara od polskich wieszczów pasożytowi żydowskiemu, który zabiera chleb Polakom! Wara od trudu i ofiar świetlnych polskich bohaterów, którzy walczyli i kładli życie za Polskę i jej prawych synów, a nie za wschodnich przybłędów.

Ci, z których grona wyszli zabójcy studentów Wacławskiego i Grotkowskiego, chłopca St. Wieśniaka, wachmistrza Bujaka i policjanta Kędziory, nie mają prawa chować się bezpiecznie za płaszcz zasług polskich bojowników.

## ŻYDZI MUSZĄ POLSKĘ OPUŚCIĆ!

Zadne, mniej czy więcej napuszone i bezczelne filipiki w obronie Żydów sytuacji nie zmieniają: żywił żydowski musi być wyparty ze wszystkich dziedzin życia polskiego, musi być usunięty poza jego granice. Żydzi muszą się z tym liczyć. I im prędzej zrozumieją dziejową konieczność tej prawdy, tym dla nich lepiej. Współczesne przykłady są w tym względzie bardzo pouczające. (W)



Flota amerykańska odbyła koło Hawaj swoje manewry, w których uczestniczyło 55 000 marynarzy i 8 600 oficerów. Na zdjęciu część floty w porcie w Los Angeles

## Urzędnik starostwa opoczyńskiego aresztowany

pod zarzutem łapownictwa

Opoczno, 23. 5. — Dnia 21 bm. o godz. 23,30 na polecenie prokuratury władze bezpieczeństwa aresztowały Romana Zacharskiego, dotychczasowego referenta wydziału bezpieczeństwa w starostwie opoczyńskim. Zacharskiego pod silną eskortą policji przewieziono do więzienia w Radomiu.

Jak się dowiadujemy aresztowanie Zacharskiego pozostaje w ścisłym związku z wykryciem afery łapowniczkiej w starostwie i magistracie. Były referent wydziału bezpieczeństwa zorganizował bandę, która za pośrednictwem Żydów trudniła się łapownictwem. Bliższe szczegóły śledztwa trzy-

mane są na razie ze zrozumiałych względów w tajemnicy.

Aresztowanie jednego z najgorliwszych na miejscowym gruncie „sanatorów” wywołało w Opocznie olbrzymią sensację. Przecież Zacharski od 13 lat był „alfą i omegą” wszystkich poczynań „sanacyjnych”. Znany był ze zwalczania wszelkimi sposobami narodowców. Nie pomogło to jednak wcale, gdyż Obóz Narodowy w powiecie opoczyńskim właśnie za „urzędowania Zacharskiego wzrósł w siłę.

Zaznaczyć należy, że Zacharski ma już za sobą defraudację, popełnioną w jednym z przedsiębiorstw w Katowicach.

## Długi spór o „lanie” Żydów

Sąd Najwyższy rozpatrzy sprawę studenta-narodowca

Warszawa, 23. 5. — W tych dniach do Sądu Najwyższego wpłynęły dwie skargi kasacyjne obrońcy i prokuratora w sprawie akademika U. P. Jana Barańskiego, działacza Stronnictwa Narodowego, który podczas obchodu odparcia ofensywy bolszewickiej, na zgromadzeniu Str. Nar. w Częstochowie, dn. 15 sierpnia 1937 r., w przemówieniu powiedział: „Chleb w Polsce jest, trzeba tylko po niego sięgnąć, jest on w dzielnicy żydowskiej i my po niego sięgniemy, będziemy łać Żydów”, tj. o występku z art. 154 k. k.

Kwestia, jak należy rozumieć owo

„lanie”, zaprzętała uwagę stron już w dwu instancjach, z których pierwsza skazała oskarżonego na 3 tygodnie aresztu z zawieszeniem, zaś druga, uwzględniając częściowo apelację prokuratora, odjęła wyrokowi dobrodziejstwo zawieszenia kary.

Wyrok ten jednak nie zadowolili stron, które, tzn. obrońca oskarżonego adw. Konrad Borowski i prokurator, wniosły skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego, domagając się uchylenia wyroku apelacyjnego, oczywiście każda z innych zasad. Prokurator domaga się uchylenia wyroku, bo uważa, iż na-

## Mistrza krawieckiego

chrześcijanina do zorganizowania i prowadzenia samodzielnego dużego warsztatu konfekcji męskiej, z pierwszorzędnym doświadczeniem w tym kierunku, **poszukuje na stałą posadę** poważna fabryka konfekcyjna w Poznaniu. Spieszne oferty należy złożyć w Oddziale „Oredownika”, Łódź, ul. Piotrkowska 91 pod nr. „21,14”, najdalej do piątku 27 bm., celem osobistych pertraktacji w sobotę. P 4954-21,14

leżało nie tylko odjąć zawieszenie, ale też i zaostriżyć wymiar kary akademikowi Barańskiemu. Natomiast obrońca oskarżonego wnosi o uchylenie wyroku uważając, iż Barański winien być uniewinniony, dowodząc, iż pojęcie „lanie” nie zawiera w sobie treści występnej w ustach mówcy. Polemizuje też obrońca z motywami Sądu Apelacyjnego, iż „należy oskarżonego uważać za zdecydowanego zwolennika agitacji narodowej i nie ma nadziei, aby bez odcierpienia kary, ani nawet po jej odcierpieniu nie popełnił nowego tego rodzaju przestępstwa”.

Rozstrzygnięcie tego sporu o „lanie” Żydów nastąpi dopiero w Sądzie Najwyższym. S.

## Patr. Miron opuścił Polskę

Kraków. (PAT) Patriarcha rumuński Miron w godzinach rannych podejmowany był śniadaniem przez pp. Fr. Potockich. W przyjęciu brało udział 30 osób. O godz. 16 premier rumuński przyjął w Grand-Hotelu delegację Polaków wyznania prawosławnego z Grodna. Delegacja wręczyła wysokiemu dostojnikowi rumuńskiemu pamiątkowy album.

O godz. 17,06 patriarcha Miron opuścił Kraków, udając się w powrotną drogę do Bukaresztu.

## Wybicie szyb w żydowskich lokalach nocnych

Kraków. (Tel. wł.) W nocy z niedzieli na poniedziałek wybite zostały szyby o dużej wartości w żydowskim nocnym lokalu dancingowym „Cyganeria”, w teatrze „Bagatela” i w hotelu „Monopol”. (jb)

## Bomby w kufrze

Rotterdam. (PAT) Tajemniczy wybuch bomby wydarzył się wczoraj w przechowalni bagażu, znajdującej się na głównej ulicy. Bomba wybuchła w kufrze, niesionym przez nieznanego mężczyznę, który rozerwany został na strzępy. Sąsiednie magazyny zostały poważnie uszkodzone.

## Sensacyjny proces

Warszawa. (Tel. wł.) W początku czerwca rb. w Sądzie Okręgowym w Grudziądzu będzie się toczył osobliwy proces. Kierownik Instytutu Antybolszewickiego ks. Kwiatkowski zarzucił kilku dziennikom, iż korzystają z subwencji Kominternu. Wydawnictwa wystąpiły na drogę sądową o zniesławienie. Skargę popierają dwaj znani obrońcy z Warszawy, prof. Glaser i adw. Zieliński. (w)

## Katastrofalna burza gradowa

Kielce. (PAT). Po niezwykle upalnych dniach w nocy na niedzielę przeszły nad terenem województwa kieleckiego silne burze gradowe, czyniąc duże spustoszenia.

Na terenie gminy Piórków w pow. opatowskim nastąpiło w sobotę wieczorem oberwanie się chmury, które spowodowało zerwanie mostu w miejscowości Piórków na szosie Opatów — Kielce, wskutek czego komunikacja na tej drodze jest przerwana. Grad wielkości kurzego jaja zniszczył około 350 hektarów zasiewów. We wsi Wola Lagowska zawałiła się stodoła, a pod jej gruzami zginęła 75-letnia Rozalia Włodarczyk. W gminie Piórków grad powybijał wszystkie szyby w domach od strony północnej.

Również nad terenem powiatu kieleckiego przeszła silna burza gradowa, która na terenie gmin Bieliny, Górnio i Cisów zniszczyła w 60 pct zasiewy na przestrzeni około 300 hektarów. Zniszczone zostały również sady owocowe, a liczne drzewa wicher powyrwał z korzeniami lub połamał. Uszkodzonych zostało kilka budynków mieszkalnych i stodoł. Straty są duże.

## Oberwał się balkon

Warszawa. (Tel. wł.) Przy ul. św. Wincentego 64 na Bródnie oderwał się balkon, który szczęśliwym trafem zawisł na drutach telegraficznych.

Sąd pociągnął do odpowiedzialności właściciela posesji Kozłowskiego i skazał go na grzywnę 300 zł. (w)

## Słuszne zarządzenie

Warszawa. (Tel. wł.) Starostwo Grodzkie w stolicy zwróciło uwagę, że niektóre przedsiębiorstwa o charakterze rozrywkowym, jak cukiernie, restauracje itd., mają instalacje głośnikowe, nadające często nabożeństwa w niedziele i święta. Ponieważ takie transmisje są niedozwolone wobec charakteru tych lokali, będą nakładane kary, aż do zamknięcia przedsiębiorstw.

Na jedną z restauracji na Pradze nałożono administracyjnie 3-dniowy areszt. (w)

## Zgon reżysera filmowego

Warszawa. (Tel. wł.) Jeden z najbardziej obiecujących reżyserów filmowych, realizator wielu filmów polskich, m. i. „Ty, co w Ostrej świecisz Bramie”, śp. Jan Nowina-Przybylski, zmarł nagle na aneurizm serca. (w)

## Fatalne wyniki ostatniej matury

Warszawa. (Tel. wł.) Kuratoria szkolne przygotowują zestawienie dla Ministerstwa Oświaty wyników tegorocznych matur. Okazuje się, że ostatnia matura wskutek zniesienia klas ósmych gimnazjalnych, wypadła w sposób fatalny. Liczba stopni niedostatecznych osiągnęła nie notowany dotąd od wielu lat „rekord”. W samym okręgu stołecznym przepało około 200 kandydatów. (w)











POWIEŚĆ PRZEZ M. ORSZOWIECKIEGO I J. MARIANSKIEGO

49) Jest tych miasteczek pięć: są to Łaszczów, Izbica i Kosów w Lubelszczyźnie, Goworowo na Kurpiach i Lubicza Królewska w województwie łwow-  
skim.

— A na kresach?  
— Ho! Tam jest tego dużo więcej. Jest tam nawet powiatowe miasto — Luboml — mające 91 procent Żydów.  
— Ześmy tego z Polski nie usunęli?  
— A usunąć było można. Mamy przykład na stosunkach w Poznańskim. W takim Kępnie jeszcze w roku 1840 było 57 pct Żydów, w roku 1871 — 40,6 pct, w roku 1895 — 21,5 pct, w roku 1910 — 11,5 pct, a w roku 1921 — 4-2 pct. W Gordonie w roku 1808 — 64,8 pct, w roku 1921 — 3,9 pct, w Chodzieży w 1808 — 64,2 pct, w 1921 — 1,6 pct, w Inowrocławiu w r. 1808 — 84,5 pct, w r. 1921 — 1,0 pct, w Swarzędzu w r. 1840 — 55,0 pct, w r. 1921 — 1,8 pct, w Wrześni w 1840 — 47,1 pct, w r. 1921 — 2,3 pct, nawet w samym Poznaniu jeszcze w r. 1840 — 41,3 pct, a w r. 1921 — 1,2 pct.

— Pewno tam ich teraz znowu przybyło?  
— W pierwszych latach polskich rządów gwałtownie się ich liczba

zmniejszyła, ale za to po roku 1926 znacznie wzrosła.

Wystrzał armatni przerwał im rozmowę.

— Zaczynają.

— Tak. Jak dobrze pójdzie, to do jutra cała dzielnica żydowska w Warszawie powinna być w naszym ręku. Jeszcze tylko zdobyć Będzin i zdusić do reszty ośrodki powstańcze w Krakowie, Lwowie, Stanisławowie, Lublinie, Chelmie i Łodzi oraz zlikwidować powstanie „gojów“ nad Sanem, to większa część Polski będzie w naszym ręku. Bo drobnych miast i miasteczek można nie liczyć.

— Byłoby tylko dobrze poszło na kresach. Brak wiadomości stamtąd — to zły znak.

Wiadomości z kresów zaczęły wreszcie napływać. Układały się one w wieść hiobową:

— W Białymstoku, Brześciu, Kowlu, Równem, Łucku i Pińsku zamach się udał. Większa część kresów jest w ręku żydowskim.

— A w Wilnie i Grodnie?

— Brak stamtąd wiadomości. Gdyby nawet poszło tam dobrze — to Wilno i Grodno są od nas odcięte.

— ręcznych ciągnęły za miasto, wywożąc całe stopy ciał. Ale okazało się, że te będące do dyspozycji środki lokomocji dla szybkiego wykonania roboty nie wystarczają. Całe tłumy ludzi zapędzono do noszenia ciał rękoma, — bądź na plecach, bądź po dwie osoby na trzymany za rogi prześciera-  
dłach.

Na wszystkich błoniach dookoła miasta układano trupy w stopy. Olbrzymi sztab pracowników przetrząsał wszystkim zwłokom kieszenie, notował

leria — lekka i ciężka — lamala po kolei żydowskie ośrodki oporu i torowała drogę atakom posuwającej się zarówno ulicami jak i po dachach oraz poprzez mieszkania przebijanymi w murach otworami piechoty. Do rana obszar, zajęty przez powstańców, skurczył się o połowę. Mimo to siły powstańców — oprócz regularnych oddziałów żydowskich organizacjami bojowych i sportowych, takich jak Brith-Trumpeldor, Makkabi, bojówki syjonistyczne, buntowskie i komuni-



Stan Warszawy był po prostu straszny.

ich nazwiska (o ile udało się je ustalić) i pakował w paczki znalezione przy nich dokumenty i cenne przedmioty. Następnie, po odmówieniu modlitw przez księży, polewano zwłoki benzyną — i podpalano. O szybkim pochowaniu tych ciał w ziemi oczywiście mowy być nie mogło. To wynoszenie i palenie trupów trwało całe popołudnie, całą noc i cały dzień następnym. Szczególnie posennie wyglądały te tragiczne pochody i te ogniowe pogrzeby w mroku nocy.

A tymczasem walka dookoła dzielnicy żydowskiej wciąż trwała. Arty-

styczne, składające się z przymusowo zmobilizowanych na poczekaniu uzbrojonych i ujętych w karby żelaznej dyscypliny rewolucyjnej mas żydowskiej czerni, broniły się rozpaczliwie w dalszym ciągu.

Okolo północy, w chwili zdobywania jednego z ufortyfikowanych odcinków żydowskiego frontu, pochwycono dowodzącego tym odcinkiem człowieka, robiącego wrażenie czystej krwi Polaka.

Odstawiono jeńca do sztabu.

Był to doktor Kobylka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Ogniowe pogrzeby

Stan Warszawy był po prostu straszny. Największy kataklizm przyrody — trzęsienie ziemi lub wybuch wulkanu, nie byłoby w stanie sprowadzić na ludność nieszczęśliwego miasta większej klęski, niż to jednodniowe wydarzenie polityczne.

W warunkach powszechnej ruiny i rozgardiaszu trwającej wciąż bitwy nie było mowy o przeprowadzeniu dokładnej statystyki, — było jednak rzeczą pewną, że trupów — ofiar trucizny i rzezi — leży w mieście nie mniej, niż paręset tysięcy. Nie było rodziny, która by nie oplakiwała kogoś ze swych bliskich.

Rotmistrz niespokojny był o los doktora Januszkiewicza i jego córki. Próbował się coś o nich dowiedzieć — próbował nawet telefonować do ich mieszkania, — ale bezskutecznie. Na wezwanie telefoniczne nikt nie odpowiadał, a łącznicy, udając się w okolicy placu Zbawiciela, których rot-

mistrz prosił, by się po drodze spróbowali czegoś dowiedzieć, — nie mieli czasu i możliwości prośby jego spełnić.

Stolica Polski przeniosła się na razie do Poznania. Wyjechał tam rząd i wszystkie centralne urzędy. Pozostało w Warszawie tylko dowództwo wojskowe, które skupiło w swym ręku i dyktatorską władzę cywilną.

Obok zadań kontynuowania walki oraz utrzymania porządku w mieście, w którym zaczęły się już rabunki, spadł na jego barki uciążliwy obowiązek zorganizowania służby sanitarnej. Upalna letnia pogoda groziła szybkim rozpędzeniem się rozkładu ciał, leżących na ulicach i w mieszkaniach, a w wyniku — zjawieniem się zarazy.

Zmobilizowano całą pozostałą przy życiu, a nie biorącą udziału w walce lub w czynnościach pomocniczych ludność cywilną i nakazano jej wynosić trupy za miasto. Nieskończone karawany samochodów, wozów i wózków

# SZKLANY SAMOCHÓD

POWIEŚĆ SENSACYJNO-ROMANTYCZNA

Z DALEKIEGO WŚCHODU

61) Wszli tam złamani przeżytymi przed chwilą wrażeniami.

Lizzie siedząc sztywna na ławce z bambusu zdawała się być pozbawiona przytomności.

Szeroko rozwarte oczy patrzyły nie widząc, jakby zahypnotyzowane przez jakieś straszne widzenia.

Darel i Prudent spoglądali na nieszczęśliwą dziewczynę z bezgraniczną rozpaczą rozumiejąc, iż wszelkie słowa pociechy niezdolne byłyby zmniejszyć jej boleści.

Za kilka godzin życie tego wspólnego kwiatu zależeć będzie od kaprysu i inteligencji wielkiego czworonoga.

Nierozważny ruch słonia Rejnam zadecyduje o życiu nieszczęśliwego dziecka.

Bezsilna wściekłość dławiła bez wątpienia inżyniera Darela, ale profesor cierpiał więcej jeszcze.

Podczas gdy Prudent i Darel pocieszali się nadzieją, która stała się obłądą w ich bezdennym smutku, Liz-

zie wydała głuchy jęk. Biedna ofiara nie doznała ulgi w zneczeniu.

Uniesieni bezmierną litością postąpili ku niej z wyciągniętymi ramię-  
niami, ale natychmiast je opuścili.

Bo oto, niby potok niepowstrzymany, popłynęły lzy Lizzie.

Na progu grobu płakała nad wszystkim, co mogło być radością i szczęściem.

Konwulsyjnym łkaniem żegnała życie, świat, wszystko, do czego rwie się młodość, pełna sił i pragnień.

Darel i profesor stali bez słów przed tym wybuchem rozpacz.

Ani wuj, ani kochanek nie mieli odwagi pocieszać, nie wierząc w siłę i skutek pociechy.

Wtem wszyscy troje wydają okrzyk zdziwienia. Lizzie wyjmując chusteczkę z kieszeni, wyrzuciła zeń na ziemię jakiś zwitek papieru.

— Co to takiego?

P. Prudent schyla się, podnosi tajemniczą kulkę z papieru i podaje ukochanej, która poprzez lzy patrzy

wzrokiem pytającym.

— Pani — rzekł Prudent — ponieważ to wypadło z pani kieszeni, ty musisz rozwinąć. Może to coś ważnego...

Lizzie wahając się nieco zaczęła rozwijać ów zwitek z pewnym zaciekawieniem.

Nagle wydała drżący okrzyk:

— To list! List, adresowany do mnie!

— Zapewne jakiś list, zapomniany w kieszeni z dawnych czasów — domyśla się profesor.

— Nie — odpowiada Lizzie kręcąc głową stanowczo. — Słuchajcie tylko: „Miss Lizzie, nie obawiaj się zupełnie słonia Rejnam. Postawi on nogę obok ciebie, ponieważ tak postanowił Budda, kochający niebieskich bonzów. Nie dziw się niczemu i daj się prowadzić wypadkom. Często zbawienie jest całkiem bliskie zropanonych. Zniszcz ten papier po przeczytaniu, nie powinien bowiem wpaść w ręce nieprzyjaciela.“

Więźniowie spoglądali na siebie ze zdumieniem.

Co oznaczał ten dziwny list, pełen zagadkowych wyrażeń?

Od kogo pochodził? Kto mógł wsunąć go ukradkiem do kieszeni młodej dziewczyny? Pytania te nasuwały się jedno za drugim bez odpowiedzi.

Nagle Lizzie błysnęła myśl:

— Gdy ścisnąłam mateczkę! — szepnęła cicho.

— Cóż więc? Co chcesz powiedzieć?

— zapytał Darel.

— Wtedy właśnie niebiescy bonzowie otoczyli mnie... Przypominam sobie nawet, że się cieszyli i ocierali o mnie.

— Więc przypuszczasz?...

— Że to właśnie w tym momencie nieznany przyjaciel wsunął mi ostrzeżenie, które znalazłam przed chwilą.

Rzeczywiście tłumaczenie było prawdopodobne.

Ale tajemnica nie przestała być zagadką.

Dźwięki muzyki przerwały im rozmowę.

Podbiegłszy do okna wszyscy troje wydali smutne westchnienie...

Oto przed oczami ich stanęła brutalna rzeczywistość. Kilkanaście kobiet w czarnych kaskach na głowie prowadzi liczny oddział różowo ubranych mężczyzn, uderzając pałeczkami w gongi, trianguly i inne muzyczne instrumenty chińskie i sprawiając przeraźliwy zgiełk, hałas i zamęt.

Tuż za tą grupą muzyków dworskich kroczy poważnie kilkanaście czarno ubranych postaci z czarnymi kapelusznami na głowach, na twarzach zaś mają czarne maski z głębokimi otworami na oczy.

Kilka z nich niesie grubą matę, zwiniętą w rulon. Inni trzymają młotki, gwoździe i słupy pomalowane. Darel i geograf zaciskają pięści ze wściekłości.

(Ciąg dalszy nastąpi).

